Nr. 270 SOSNOWIEC, środa dnia 29 listopada 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Historyczny miesiąc.

W zbiorowej pamięci każdego żywego narodu utrwalają się raz na zawsze pewne daty historyczne. W dziejach Polski porozbiorowej szczególniej miesiąc listopad zaznacza się szeregiem podobnych dat historycznych. Zestawiamy je w jednym luźnym wspominku na schyłku dni listopadowych, tego zaiste historycznego miesiąca w losach Ojczyzny naszej.

Więc przedewszystkiem wczorajszy dzień 26 listopada stanowi od lat 61 taką wielką rocznicę, o której żaden uświadomiony rodak nie może zapomnieć. Jest to bowiem rocznica zgonu ziemskiego największego w dziejach Polski wieszcza narodowego, nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Odszedł od nas ten duch w dniu 26 listopada 1855 r. w Konstantynopolu wśród niezwykłych okoliczności, które dziwnie sharmonizowały tragiczny zgon z tułaczem życiem twórcy „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego". Bo Mickiewicz nie, jako zwykły turysta pojawił się nad Bosforem, lecz dla ofiarnego czynu narodowego porzucił Paryż podczas wojny Krymskiej, gdyż mniemał, że nadchodzi moment sprzyjający zmartwychwstaniu Ojczyzny.

Snadź Bóg chciał mu oszczędzić bolesnych rozczarowań, jakie ta impreza wobec egoizmu Europy dla Polski sprowadziła, skoro go powołał do Siebie w chwili przedsiębranych przygotowań do bezpłodnego, niestety, działania. Ale naród po wszystkie czasy będzie zawsze czcił w Mickiewiczu nietylko wieszcza swego, ale i bohaterskiego ofiarnika, który życie swe położył dla szczęścia tej, co jest „jak zdrowie".

I dlatego po upływie kilku dziesiątków lat groby królewskie na Wawelu otworzone zostały z woli całego narodu, dla przyjęcia czcigodnych prochów tego wielkiego mocarza, który królował we wszystkich duszach polskich. Odtąd przy sarkofagu Mickiewicza w krypcie na Wawelu, przed ołtarzem Tej, co „Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie" każdorocznie w dniu 26 listopada odprawia się Msza św. za tego, którego chociaż prochy „powróciły na Ojczyzny łono".

Dokąd i kiedy sprowadzone zostaną śmiertelne szczątki Henryka Sienkiewicza? — kwestja to najbliższej przyszłości powojennej. Ale dziś już w świadomości całego narodu tkwi niezłomne przekonanie, że obok 26 listopada i data 15 listopada utrwaloną zostanie raz na zawsze w pamięci wszystkich pokoleń polskich. Bo to jest data odejścia w zaświaty najbardziej mocarnego po Mickiewiczu, ducha narodu polskiego. Mimo pewnych różnic w szczegółach, istnieje zasadnicza analogja przy zestawieniu wszystkich okoliczności, jakie są zespolone z życiem i zgonem twórcy „Dziadów" i twórcy „Trylogji".

*

Wśród historycznych dat pamiętnego miesiąca, corocznie święcimy przypadającą pojutrze „Noc Listopadową". Zanim Wyspiański spopularyzował tę nazwę w tytule swej genialnej wizji poetyckiej, ojcowie nasi wybuch powstania w 1830 r. zwali powszechnie: „Saturninowe Gody". W dniu tym bowiem przypada św. Saturnina, a dla Warszawy były to istne „gody", gdy z zapoczątkowania rycerskiej młodzi podchorążych t. zw. „Belwederczyków" wypędzono ze stolicy w ciągu jednej doby wszystkich panoszących się najeźdźców z carewiczem Konstantym na czele.

Po wielu latach naturalnego milczenia uprzytomniła w tym roku Warszawa pamięci całego narodu, jeszcze jedną listopadową datę z historycznej martyrologji naszej. To suworowska rzeź Pragi, której rozmiary i dzikość uprzytomniły światu, że w państwie carów górują zawsze atawistyczne dzikie instynkty barbarzyńskich hord mongolskich. Pamięć męczeńskich prażan tak okrutnie pomordowanych, uczciła w tym roku Warszawa uroczystem nabożeństwem żałobnem dnia 4 listopada w kościele św. Florjana.

Jeszcze jedna data uprzytomnia się w tym korowodzie różnych rocznic historycznego miesiąca. Wszak to ostatni król Rzeczypospolitej, Stanisław August Poniatowski w dniu 25 listopada 1795 r. położył swój podpis pod aktem abdykacyjnym w Grodnie. Była to oczywiście czcza formalność, która jednak ostatecznie sankcjonowała wobec Europy pogrzebanie Polski rozczłonkowanej już, jako prawnej jednostki państwowej, w stosunkach międzymocarstwowych.

Po stu dwudziestu jeden latach za obecnych dni naszych podczas wojny wszechświatowej występuje nowa historyczna data listopadowa w postaci niedawno ogłoszonego aktu, proklamującego wskrzeszenie państwa polskiego.

W zawrotnem kole, będących wciąż w ruchu przełomowych wydarzeń dziejowego znaczenia, naród nasz w dacie 5 listopada będzie zawsze widział epokowy zwrot w swoim bycie. Dziś już wszakże zdajemy sobie doskonale sprawę, że wszystkie następne pokolenia polskie dzień 5 listopada odpowiednio obchodzić będą, jako ważny aniwersarz historycznego miesiąca w dziejach Ojczyzny naszej.

Externus.

Mowa żałobna
ks. Arcybiskupa Teodorowicza.

W Krakowie, uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza odprawił dnia 20 b. m. w kościele Marjackim J. E. Książę-Biskup Sapieha w otoczeniu duchowieństwa. Przemówienie żałobne wygłosił znakomity kaznodzieja. J. E. ks. Arcybiskup Teodorowicz, który podniósłszy niespożyte zasługi Sienkiewicza, jako pisarza i obywatela, zakończenie mowy swej nawiązał do działalności humanitarnej Sienkiewicza w Vevey w słowach następujących:

„Już nie piórem, lecz zaklęciem wielkiem przemówił on do narodów i świata za Polską. Ukazał jej rany obolałe, ukazał ziemie opustoszałe, ukazał jej krzyż straszliwy, wyniszczenie i wołał: wspomóżcie ją. Narzućcie płaszcz na jej nagie ciało, nalejcie balsamu na jej rany, wzmocnijcie ją winem pokrzepienia.

Jeżeli w obrazach swych powieści wołał do wyobraźni i serca, to w tem zaklęciu targnął on za samo sumienie Europy i świata.

Nie o jałmużnę dla Polski on wołał, jak sądzili ci mali, co do jego lotów wznieść się nie umieli, ale wielką wołał restytucję przed światem.

On sam stanął jak zwykły robotnik do warsztatu pracy miłosierdzia. Odłożył pióro od zaczętych prac literackich i nie szukał więcej w nich odosobnienia wygodnego; jął się zmudnej pracy listów proszących i dziękczynych, jął się liczenia i rachunków, organizowania i tworzenia. Wielki samarytanin jął walczyć dla dobra Polski na równi z wielkim pisarzem. Nie brakło mu goryczy i piołunu w tej pracy. Niestety do kielicha cierpień domieszali go swoi. Nikt nie jest prorokiem w Ojczyźnie. Nie chcę ran tych rozogniać, nie chcę o tem więcej mówić, tyle tylko co wspomnieć koniecznie potrzeba, aby podnieść i w tem szlachetnego ducha Sienkiewicza, który umiał być wyższym nad wszelkie osobiste ukłucia i rany zapoznania, i ani się nie zniechęcił, ani w gorliwości zwolnił. Wytrwał na swym samarytańskim posterunku do końca.

Umierał ślicznie: śmierć jego odkryła skarby szlachetnej jego i miłującej duszy. Wrażenia dni ostatnich wstrząsnęły jego organizmem.

Za wiele czuł, za wiele kochał, i serce jego nie wytrzymało nadmiaru wrażeń. Dostał ataku serca. Sam każe sobie przywołać kapłana, odbywa przed nim spowiedź; przyjmuje ostatnie Sakramenty.

Jak jeden z jego bohaterów konał bohaterską i chrześcjańską śmiercią z wezwaniem Najśw. Marji Panny,

podobnie i on umierał pełen pogody i ciszy z modlitwą błagalną do Najśw. Panny. Odmawiał konając „Pod Twoją Obronę" do Matki Boskiej. I jeszcze raz od nieba zwrócił spojrzenie do ukochanej swej ziemi — i usta jego bez skargi, ale z bólem wyszeptały. Boleśnie mi umierać, nie ujrzawszy wolnej ziemi polskiej.

Dwie miłości, Boga i Ojczyzny, co spowiły były całą jego duszę, zbiegły się obie jeszcze w godzinę śmierci, aby zaświadczyć, czem dusza jego cała żyła i czem tchnęła.

I nie ujrzał tej ziemi. Jak Mojżesza, wiernego swego sługę, doświadczył Go Pan. I dał Mu tylko zdala rąbek jej oglądać. Zorzę i świtanie powitał i pożegnał, i odszedł nas.

Ale niechaj mi będzie wolno rzecznikiem być mego narodu; i mamże Cię zapewnić Mistrzu słowa, stroicielu narodowej duszy, że śmierć Twoja bolesną żałobą go otula, w chwili, gdy w szaty stroi się szczytne?

My na nowych drogach naszego ducha obrócim się tam, gdzie Ty nam obracać się kazałeś.

My będziem pytać Chrystusa kroczącego przez dzieje: Quo vadis, Domine?

A on nam ukaże Swoje Ewangelie, ukaże Kościół swój, ukaże sztandar Swój i Krzyż i zleci nam posłannictwo słoneczne jego imienia i narodu. I za dewizę stuną nam Twe słowa, broniące nas przed pokusą budowania na samych sobie, na samej materjalnej mocy i sile.

Minął Nero, jak mijał wicher, burza, pożar wojna lub mór a bazylika Piotra panuje dotychczas z wyżyn watykańskich miastu i światu.

Sprowadzim twe kości na ziemie rodzinną. Gdziekolwiek one spoczną, będą świadkami naszych zobowiązań; będą zakładnikami naszych serc i dusz.

A na tę nową drogę nie oszołomieni szczęściem, ale korni, nie dufający w sobie, ale w Panu, weźmiem modlitwę, którąś żegnał świat i ziemię ukochaną, weźmiem ją, aby i Ciebie wyręczyć i nas umocnić; weźmiem modlitwę Twą pożegnania za modlitwę powitania i głosem wielkim serca uderzym w wołanie:

Pod Twoją obronę uciekamy się, Swięta Boża rodzicielko.

Wiec chłopski w Warszawie.

Czytamy w prasie warszawskiej:

Niezwykle liczny zainicjowany przez t. zw. związek narodowy chłopski, ogniskujący się około redakcji „Ludu Polskiego" zjazd chłopów do Warszawy na specjalny wiec, mający się wypowiedzieć w sprawach ogólno krajowych, ściągnął do stolicy naszej około 4,000 chłopów ze wszystkich powiatów całej Kongresówki.

Gdy sala napełniła się do ostatniego miejsca wiecownikami, którzy nie mogąc znaleźć miejsc siedzących, tłocznie zajęli wszystkie przejścia na sali i na galerjach, pan Aleksander Zawadzki, w dłuższem przemówieniu przedstawił obecnym cel obecnego wiecu, jako wyrażenie swych dezyderatów politycznych t. j. utworzenia armii polskiej.

Po przemówieniu tem, przerywanem w sposób wymowny przez oponentów, których zdołano usunąć z sali, p. Zawadzki zaprosił na przewodniczącego p. Gorczyckiego, a na asesorów ks. Blizińskiego, ks. Starkiewicza, Wacława Szczyglewskiego, Maja, Supryna, Wójcika, Smolińskiego i innych.

Szereg mówców chłopskich, t. j. Maj, Andrzej Wójcik, Jan Sadlak, Szczepan Wróbel, Kujawa z ziemi gostyńskiej i legionista Jan Dąbski, biorąc asumpt z buszliwego nastroju wiecowników, którzy raz po raz przerywali mówcom, wzywali obecnych do zgody, stwierdzając, że jeśli kiedy to właśnie w tej chwili należy z powagą słuchać mówców.

Wszyscy ci mówcy, wzywając do zgody, żądali potwierdzenia przez uczestników wiecu uchwał wiecu lubelskiego. Ks. Starkiewicz z Żórawia, jako przedstawiciel chłopów z Częstochowskiego i Radomskiego po dłuższem, przejętem jednomyślnym oklaskiem, przemówieniu odczytał propozycję rezolucji, która, zaznaczyć tu należy, została potem jednomyślnie przyjętą

Mówca ten podkreślając ważność i powagę chwili wystąpił również przeciwko urządzaniu w tych czasach jakichkolwiek po mieście pochodów i wzywając raz jeszcze do zgody i wspólnej miłości zakończył swą mowę.

Na mównicę wszedł z kolei p. J. Mazur, który ogniście żądał by do rezolucji wiecowej dołączyć niezmiernie ważne dla całego narodu polskiego żądanie zniesienia cenzury prewencyjnej.

Dalsze obrady zakończył wice-przewodniczący ks. Bliziński, który odczytał przyjętą oklaskami rezolucję.

Pozatem na propozycję ks. Blizińskiego postanowiono wysłać delegację do Arcybiskupa ks. dr. Kakowskiego.

Wniosek ten przyjęty oklaskami. W końcu odczytano depeszę do Ojca św. poczem wiec o g. 1 pp. zamknięto.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 27-go listopada.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie wydarzyło się nic osobliwego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach odparto rosyjskie oddziały wywiadowcze, w obwodzie Ludowy kilka bataljonów na północy od doliny Negrisory.

Postępujące naprzód po obu stronach Aluty od północy wojska niemieckie i austro-węgierskie generała-porucznika Kraft von Delmesingen wyparły nieprzyjaciela poza odcinek Topologu. Na wschodzie Tigveni przełamał saski pułk piechoty Nr. 182, wsparty znakomicie przez przybyły pospiesznie tuż przed nieprzyjacielem 54 marchijski pułk artylerji polnej linie nieprzyjacielskie; pojmano 10 oficerów i 400 szeregowców oraz zdobyto 7 karabinów maszynowych.

Dotarto do odcinka Vedea powyżej i poniżej Aleksandrji. Miasto zajęto

Od Turnu Severinu wojska nasze wypierają resztki rumuńskich wojsk z grupy orsowskiej ku południowemu wschodowi; tamże zatamowały im drogę inne siły. Pobity wróg oprócz strat krwawych stracił w jeńcach 28 oficerów i 1200 szeregowców, dalej 3 działa, 27 wozów napełnionych amunicją i 800 naładowanych samojazdów.

Z portów dunajskich pomiędzy Orsową i Ruszczukiem mamy zapewnionych 6 parowców i 80 łodzi holowniczych, przeważnie z wartościowym ładunkiem.

Zachodni teren walk:

Front wojsk jenerała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego:

W obwodzie Sommy tylko nieznaczny ogień.

Bez przygotowania artyleryjskiego usiłowali Francuzi wczoraj wieczorem wtargnąć w południową część lasu St. Pierre—Vaast. Ogniem karabinów maszynowych załogi w rowach i szybkim ogniem zapornym artylerji zdołano ich odeprzeć.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na wschodzie od St. Mihiel nie powiodło się natarcie francuskie na jeden z naszych posterunków.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

W Dobrudży nie powiodło się kilka ataków, wykonanych przez rosyjską konnicę i piechotę. Atak bataljonów bułgarskich wyparł nieprzyjaciela z przed pozycji naszych na wschodzie od Erchesec Armia naddunajska postępuje naprzód, łamiąc opór Rumunów.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorem Prespa a Cerną gwałtowna walka artyleryjska. Silne ataki na wzgórza na wschodzie od Paralowa złamały się o trwały opór niemieckich bataljonów strzelców. Na wschodzie od Wardarr Anglicy skierowali na niemieckie pozycje silny ogień. Następujący potem atak odparto.

Nad Strumą potyczki oddziałów rekonesansowych.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Duma i armja przeciwne są przedwczesnemu pokojowi.

ROTTERDAM, 27 listopada (W. A. T.) „Nieuwe Rotterdamsche Courant" przytacza artykuł wstępny londyńskiej „Daily Chronicle", w którym powiedziano, że Stuermerowi i ludziom, w jego imieniu działającym, głównie zarzucić można dwa błędy: 1) Brak środków żywnościowych w Rosji, który w wielkich miastach Rosji doprowadził niespodziewanie aż do głodu; i 2) zabiegi na rzecz łatanego pokoju".

Co do tego ostatniego, pisze „Daily Chronicle", historja ostatnich 10-ciu dni dowodzi, że Duma i armja wręcz są przeciwne przedwczesnemu pokojowi, i że najzupełniej zgodnem jest przekonanie, że wojna musi się skończyć jedynie tylko decydującem zwycięstwem. Głównem zadaniem Trepowa będzie uporządkowanie kwestji rozdziału środków żywnościowych między ludność.

Wielki książę Mikołaj zdał dowództwo armii kaukaskiej.

FRANKFURT n. M., 27 listopada. (BTW). Do Frankf. Ztg. piszą z Bazylei: Agencja Havasa rozpowszechnia wiadomość rosyjską, że Wielki książę Mikołaj zdał dowództwo armii kauka-

Żydowski „Moment Historyczny".

Tak nazwał „Warsch. Tageblatt" chwilę obecną.

Pomiędzy innemi oświadcza „W. Tagbl." w swoim artykule wstępnym, który przed kilku dniami podaliśmy, jak następuje: „żądamy, ażeby nowa Polska uznała prawa żydów, jako mniejszości narodowej. Musi się wyjaśnić w obecnym momencie poważnym, że nie jesteśmy sektą religijną, ani Polakami wyznania mojżeszowego, lecz byliśmy, jesteśmy i nadal być chcemy żydami.. W wolnej Polsce naród żydowski, który przed kilkuset laty miał na tej ziemi urządzenie autonomiczne z sejmem żydowskim, musi odzyskać należyte urządzenia narodowe, autonomiczne, służące interesom żydowskim".

Wykazał dr. Maksymiljan Gumplowicz w swojem dziele p. t. „Początki religji żydowskiej w Polsce", że wyznawców mojżeszowych znali już pierwsi twórcy państwa Polan, Byli to kupcy, zajmujący się handlem niewolników.

Pierwszą wiadomość historyczną o pobycie żydów na ziemiach polskich zawdzięczamy Baldwinowi, Gallusowi. Z jego kroniki dowiadujemy się, że św. Wojciech i królowa Judyta, małżonka Bolesława Krzywoustego, wykupywali niewolników chrześcjańskich z rąk żydowskich.

Właściwa jednak imigracja żydowska zaczęła sie dopiero po wypędzeniu żydów z Europy zachodniej i środkowej. Dzięki tolerancji Kazimierza Wielkiego otwarły się, jak wiadomo bramy Polski na rozcież dla banitów wyznania mojżeszowego.

Gromadnie wtargnęli żydzi do Polski i zagarnęli w krótkim czasie handel. Nowicjuszami w tym fachu nie byli. Wykształceni już za czasów przedchrześcjańskich w doskonałej szkole Hetytów, w Syrji, przewyższali sprytem handlarskim swoich mistrzów. W wykopaliskach Niniwy, w bibljotece królewskiej, znaleziono dokumenty, poświadczajace ich niezwykłą zdolność kupiecką. Już wówczas byli wekslarzami, bankierami po obu stronach rzek Tygrysu i Eufratu. Mieli nawet swojego Rotszylda. Firma Egibi panowała nad całym rynkiem pieniężnym Azji Mniejszej. Z takimi konkurentami nie mógł walczyć handel polski, trzymany na obroży przez etykę chrześcjańską.

Ale nietylko doskonałymi kupcami w swojem rozumieniu byli żydzi. Byli także, jak słusznie podkreśla „W. Tag." są i zostaną... żydami,

A kimże był właściwie żyd w Europie zachodniej i środkowej aż do końca XVIII wieku, a jest jeszcze na ziemiach polskich w chwili obecnej? Był i jest przedewszystkiem prawowiernym wyznawcą Mojżesza i talmudu. Kupcząc, nie zapomina najuboższy szajgec, że mądrość jego rabinów udekorowała go najwyższą godnością tej ziemi, bo tytułem „wybrańca Jehowy", i obiecała mu panowanie nad całą ludzkością.

Uczył kiedyś rabi Osza: „nie za karę zabrał Jehowa Izraelowi jego ziemię, oddając mu cały świat, lecz dlatego, aby cały świat do niego nawrócił", a rabi Eleazar pocieszał swój naród: „jako rolnik rozrzuca nasienie po całem polu, aby wydało obfity owoc, tak rozprószył nas Jehowa po całym świecie, abyśmy wszędzie prawdę Jego głosili".

Zdawałoby się, że żydzi postępowi, t. zw. reformowani, oświeceni, zrzucą z siebie to naiwne o sobie mniemanie, że taki np. Mojżesz Mendelsohn, zwany filozofem, będzie mądrzejszym od rabich z czasów budowania talmudu. Tymczasem? Filozof z Dessawy (Dessau), wobec innych wyznań racjonalista, który „korzył się jedynie przed prawdami rozumu, nie uznając objawienia", uważał sobie za obowiązek apoteozować religię żydowską w swojem najlepszem dziele p. t. „Jerozolima, albo potęga religijna Judaizmu" (1783 roku), albowiem tylko „Mojrzesz wziął Stary Zakon drogą cudowną, nadprzyrodzoną, wprost od Boga". A jego następcy: Ganz, Zunz, Moser, założywszy w Berlinie w r. 1845 stowarzyszenie dla spraw żydowskich (Genossenschaft für Reform im Judenthum), oświadczyli w swojej odezwie do współwierców: „jesteśmy przekonani, że judaizm jest jedyną religią prawdziwą i że stanie się kiedyś religią ludzkości".

Oto właściwy żyd, bardzo jeszcze liczny na ziemiach polskich. Nie handel jest jego potęgą, lecz wiara, nie sklepy i banki, lecz dusza judaizmu. Tej potędze zawdzięcza on swoje istnienie, swoją zwartość, swoją podziwu godną odporność. Inny naród nie przywiązany tak silnie do tradycji i wiary swoich przodków, nie wytrzymałby tyle wieków w poniewierce i trwodze. Zlałby się z innymi, mocniejszymi od niego, zapomniałby o swojej przeszłości.

Wiedzieli o tem doskonale wodzowie banitów żydowskich, przygarniętych przez Polskę i starali się odciąć swój lud od wpływu „gojów", co im się też udało.

Naród polski swego czasu, z wyjątkiem niewielu myślicieli, nie zdawał sobie sprawy ze skutków przybytku obcego żywiołu. Przeszkodziła mu w tem jego rasowa dobrotliwość, potrącająca często o słabość i niepraktyczność.

Zmiarkowawszy to, wyzyskali rabini ową dobrotliwość dla swoich celów. Odcięli czemprędzej swój lud od dzieci gościnnej ziemi wysokim murem odrębności rasowo - narodowo - religijnej i stworzyli na obcym gruncie własne państwo, „status in statu", zorganizowane doskonale, sklejone mocnym cementem rządu despotycznego Na czele każdej gminy stał kahał, którego członkowie nie różnili się niczem od „tyranów" miast greckich, lub kacyków murzyńskich. Będąc nietylko bezpodzielnymi rządcami gminy, ale równocześnie jej sądem i policją, rzucili do swoich stóp za pomocą małej i wielkiej klątwy (cherem) wszystkich prawowiernych talmudystów.

D. c. n.

skiej, ażeby objąć ważną komendę w Europie. Wielki książę miał już przybyć do głównej kwatery cara. Car zwolnił na pewien czas ze służby generała Aleksejewa ze względu na zdrowie. Aleksejewa zastąpić ma prowizorycznie generał Surko, komendant armii rezerwowej.

Nowe zadanie ks Mikołajewicza.

KOPENHAGA. 27 listop. „Tag'u": Dzienniki rzymskie donoszą z Piotrogrodu, że przyjazd w. ks. Mikołaja do głównej kwatery stoi w związku z uwolnieniem go z obowiązków na Kaukazie i przyjęciem daleko ważniejszego posterunku na froncie europejskim.

Nowy rosyjski minister spraw zagranicznych.

SZTOKHOLM, 27 listopada (BTW). Z Piotrogrodu donoszą urzędowo, że dotychczasowy pomocnik ministra spraw zagranicznych, Neratow, został mianowany ministrem spraw zagranicznych. Urodził się on 2 października 1863 r. Uchodzi on za bardzo dobrego znawcę spraw dalekiego i blizkiego Wschodu. W r. 1913 wytoczono mu skargę o fałszowanie dokumentów. Skarga ta była odrzucona, jako bezpodstawna.

Nowy prezes ministrów Trepow otrzymał dalekonośne pełnomocnictwa, z których może zupełnie swobodnie korzystać.

Odcięcie armii rumuńskiej pod Orsową.

MEDYOLAN, 27 listopada (BTW). Dzienniki medyolański donoszą, że wszelkie połączenia z wojskami rumuńkiemi, walczącemi pod Orsową, są przecięte. Wojskami rumuńskiemi dowodzi tam generał Culcer.

Wypowiedzenie wojny przez rząd Venizelosa.

LONDYN, 27 listopada, Exchange Telegram Company donosi, że rząd Venizelosa wypowiedział Bułgarji wojnę.

ATENY, 27 listopada. Biuro Reutera donosi: Z powodu wypowiedzenia wojny przez rząd Venizelosa Bułgarji, znajduje sie Bułgarja istotnie w wojnie z Grecją, ponieważ sprzymierzeni uważają tryumwirat salonicki za faktyczny rząd grecki. Rząd prowizoryczny wypowiedział wojnę także Niemcom, ponieważ zatopili okręty, wiozące wojska nacjonalistyczne.

Grecja i koalicja.

BERN, 27 listopada. (B.T.W.). „Secolo" donosi z Aten: Admirał Fournet żąda w nowem ultimatum wydania taborów artylerji do dnia 1 grudnia oraz reszty materjałów wojennych do dnia 15 grudnia. W kołach wojskowych panuje wielki ruch.

ATENY, 27 listopada. (BTW.). Biuro Reutera donosi:

Spodziewają się tutaj jutro po południu ultimatum. Gdyby miano opierać się przy wydawaniu broni, to powodujący opór zostaną aresztowani i urzędy cłowe zajęte. Położenie jest poważne.

W kołach na zamku powiadają, że chociaż król nakaże wydanie broni, próba jej zabrania napotka na opór ze strony wojskowej. Jedyną dla Grecji drogą wyjścia jest, jak twierdzi Reuter, wypowiedzenie po otrzymaniu ultimatum wojny Bułgarom.

Wilson odrzuca propozycję pośrednictwa pokojowego.

AMSTERDAM, 27 listopada. (BTW.) Z Waszyngtonu donoszą, że pismo oficjalne rządu amerykańskiego „Washington Post" zaprzecza wiadomości, nadeszłej z Europy, jakoby Wilson zamierzał wszcząć starania w pośredniczeniu pertraktacji pokojowych. W kołach rządowych amerykańskich nikt nie myśli jak na teraz o wszczynaniu jakiejkolwiek bądź akcji, zmierzającej do pogodzenia wojujących stron.

Głos oficjalnego pisma amerykańskiego jest bądź co bądź bardzo znamienny i unicestwia wszystkie nadzieje co do rychłego pokoju.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 28 XI.

W aktualnej sprawie.

Ze sfer handlowych otrzymaliśmy słuszne uwagi, które bez zmian na tem miejscu podajemy:

W największem napięciu uwagi przeżywamy obecne czasy. Dzień każdy przynosi coraz to nowe zmiany w naszem położeniu. Tworzą się nowe formy współżycia, w których zorjentowanie się i zajęcie stanowiska zgodnego z interesem narodowym wymaga pracy i zgody. Społeczeństwo odczuwa ważność chwili i na wszelkie sposoby stara się podołać zadaniu, już to powołując do życia nowe organizacje bądź też wskrzeszając istniejące z dotychczasowego odrętwienia.

Są jednak stowarzyszenia, jak np. Stowarzyszenie Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Sosnowca, które przerwały swoją działalność z chwilą wybuchu wojny i do obecnej chwili nie dają o sobie znaku życia. Sen sprawiedliwego, który ogarnął Zarząd i członków Stow. Handlowców trwa już od 2-ch z górą lat i musi być istotnie kamienny, jeżeli go nawet takie, jak obecne kataklizmy nie przerwały.

Jest to placówka o zbyt doniosłem znaczeniu, ażeby żywot jej z całym całym spokojem można było do dłuższego snu ułożyć. Miała przecież pokaźną liczbę stowarzyszonych, swój własny lokal, bibliotekę handlową i wiele ładnych projektów na przyszłość.

Wszystko to zamarło — pozostał tylko jeden niezbity dowód, jak mało obchodzą losy organizacji tych, którzy przyjęli mandaty kierownicze w instytucji.

Jest obowiązkiem społecznym zaproponowany mandat w instytucji, której się jest członkiem, przyjąć, przyjąwszy jednak, należy związane z nim obowiązki wykonywać solidnie. Skoro to nie nastąpiło, wystarczy sprawozdanie z okresu odrętwienia, gdzie stowarzyszeni może dowiedzą się coś o losach swej instytucji.

Handlowiec.

Dom wychowawczy dla chłopców moralnie zaniedbanych.

Zawdzięczając poparciu właściciela posiadłości przy ul. Dziewiczej Nr. 11, p. St.Kraupego, który cały, dwupiętrowy dom, składający się z 32 pokojów, wynajął na schronisko dla moralnie zaniedbanych chłopców, wkrótce ta, ze wszech miar pożyteczna instytucja rozpocznie swą działalność. Lokal urządzony z zastosowaniem wszelkich wymagań pod względem hygieny, pomieścić może 50 chłopców, zapewniając im wygodne mieszkanie, całodzienne utrzymanie, możność otrzymania fachowego wykształcenia i opiekę rutynowanego pedagoga.

Do schroniska przyjmuje się chłopców w wieku od 6 — 14 lat. Zbierani przeważnje z ulicy, bez opieki, bez sposobów do życia, kandydaci do więzień i domów poprawczych. Dom wychowawczy pragnie dać chłopcom praktyczne, fachowe wychowanie i zabezpieczyć im tem przyszłość. Urządzone są więc warsztaty: stolarski, ślusarski, krawiecki i szewcki, w których chłopcy stosownie do swych zdolności, otrzymają zawodowe wykształcenie pod kierunkiem instruktorów. W godzinach przedpołudniowych nauczyciel ludowy prowadzić ma wykłady o programie szkółek początkowych.

Mieszkania dla zarządzającej domowem gospodarstwem oraz nauczycieli wyznaczono w tym samym lokalu, aby wychowańcy schroniska stale znajdowali się pod czujnem okiem swych zwierzchników. Utrzymanie „Domu wychowawczego" obliczono na rb. 300 miesięcznie, z której to sumy część zwrócona bedzie z zysków, jakie przyniosą warsztaty, wyrabiając na potrzeby mniej zamożnej ludności różne potrzeby codziennego użytku — resztę zaś wydatków ponosić będzie Chrześcjańskie Towarzystwo Dobroczynności.

M.

— **Obchód rocznicy Powstania Listopadowego**, staraniem Ligi Kobiet w Sosnowcu, odbędzie się dnia 29 b. m. o gedz. 8 wieczorem w sali Związku Przemysłu Żelaznego na Pogoni. Współudział przyrzekli pp.: Berbecka Zofia (fortepian), Pętkowska Wanda (deklamacja), Jankowski Czesław (słowo wstępne), Strzałkowski Seweryn (referat), oraz Tow. śpiew. „Lutnia".

— **Z T-wa „Lutnia".** T-wo „Lutnia" urządza w dniu 8 grudnia r. b. wielki koncert przy udziale natchnionego odtwórcy Chopina prof. A. Michałowskiego, oraz artystki deklamatorki p. Ireny Ruszczycówny, która w ostatnich czasach zabłysła jako świetna gwiazda na warszawskim horyzoncie sztuki. Program dopełnią produkcje chórów i orkiestry (Fragment z opery „Halka") oraz chóru męskiego „Lutni". Dobór sił artystycznych i bogactwo programu, wskazują, że będzie to rzeczywiście uczta artystyczna, jakiej Sosnowiec od początku wojny nie miał i z tego powodu obudzi z pewnością żywe zainteresowanie wśród miejscowej publiczności. Następnego dnia koncert ten będzie powtórzony w Będzinie.

— **Wiec robotniczy.** Otrzymaliśmy komunikat następującej treści: „Zarząd Polskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu górniczego w przyszłą niedzielę, dnia 3 grudnia r. b. o godzinie 2-giej po południu, w domu Związkowym na Pogoni, urządza wielki wiec robotniczy robotników pracujących w przemyśle górniczym. Porządek obrad następujący: 1) Ogólne wyjaśnienie chwili bieżącej; 2) Sprawa organizacji zawodowych; 3) unormowanie kół związku; 4) Wolne wnioski obecnych na zebraniu. Pożądanym jest jaknajliczniejszy udział w zebraniu wszystkich pracujących robotników z kopalni. Podpisano: Zarząd Polskiego Związku Zawodowego robot. przemysłu górniczego J. Kucytowski".

— **Sekcja pracy** wydała dotąd 2000 rodzinom biednym węgiel na ogólną sumę 2,500 mk., ilość przeznaczonego dla każdej rodziny węgla określa się przez pp. dzielnicowych.

Od czasu swego założenia od 1-go lipca 1915 r. Sekcja Pracy pośredniczyła w wyszukaniu zajęć w kraju dla 2,400 osób. Osoby pozbawione możności zarobkowania otrzymują zapomogi zwrotne w naturze.

— **Ze Straży ogniowej ochotniczej.** Komenda Straży ogniowej ochotniczej zawiadamia czynnych członków że w czwartek d. 30 b. m. o godz. 8 wiecz.. w lokalu Straży rozpoczną się pogadanki i objaśnienia teoretyczno-zawodowe o Strażach ogniowych, o narzędziach i t. p. Na pogadanki mają się stawić pp. strażacy wszystkich plutonów.

— **100-letni Jubileusz zatwierdzenia Cechów.** W dniu 31 grudnia r. b. przypada 100-letni Jubileusz założenia i zatwierdzenia w Kongresowem Królestwie Polskiem,— cechów. Z inicjatywy więc Zarządu cechu piekarzy, wyłonił się projekt obchodu tego dnia uroczyście. Cech ten, uzyskawszy aprobatę władz okupacyjnych i zaprosiwszy Zarządy innych cechów i związków rzemieślniczych, istniejących w Sosnowcu, zainicjował w ubiegłą niedzielę w lokalu własnym przy ul. Orlej Nr. 28, ogólne posiedzenie organizacyjne. Przybyli delegaci cechów: ślusarskiego, rzeźniczego, murarzy i piekarzy, fryzjerów i stowarzyszenie majstrów szewskich. Na posiedzeniu tem powołano celem wypracowania programu obchodu komitet, w skład którego weszli pp.: Kruszyński, Janson, Sztuka, Kopik, Zarzecki i Kiepura i na zastępców pp.: Wiatrowski, Siłuszek, Dronżkiewicz, Bielski, Kröll i Winkiel.

Obchód ma się odbyć bardzo uroczyście, w tym celu pożądane uprzedzenie zgłaszania poszczególnych związków i cechów z gotowością wzięcia udziału.

— **„Gazety Uurzędowej"** Nr. 47 wyszedł i zawiera treść następującą: „Rozporządzenie dotyczące utworzenia Rady Stanu i Sejmu w Królestwie Polskiem; rozporządzenie dotyczące zgłaszania stowarzyszeń do rejestru; ogłoszenie jenerał-gubernatora, dotyczące ponownego spisu bydła; ogłoszenia i rozporządzenia policyjne i sądowe i tp.

— **Ponowny spis bydła** w „jenerał-gubernatorstwie" warszawskim zarządzonym zostanie w dniu 4 grudnia na skutek rozporządzenia jenerał-gubernatora. Spis obejmuje: konie, bydło, nierogaciznę i owce.

— **Zabrukowanie ulic.** Poprzeczna ulica łącząca ul. Starososnowiecką z Wiejską, wszystkie bez wyjątku wymagają gruntownego przebrukowania, i ułożenia chodników, których na nich wcale niema. Niektóre z nich jak: Ciasna, Swobodna, Obchód są tak wązkie, że furmanki nie mogą się minąć, należałoby więc w miarę możności rozszerzyć, aby komunikację uczynić dogodniejszą.

— **Wykłady dla policjantów.** W poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia policjanci obowiązani zgłaszać się w godzinach popołudniowych do komisarjatów, gdzie obznajmiani są przez pp. komisarzów z obowiązkiem swej służby. Tamże odbywają się ćwiczenia gimnastyczne.

— **Mąka kartoflana.** Używana obecnie do wyrobu kiełbas mąka kartoflana doszła do ceny 1 rb. 25 kop. za 1funt.

— **Brak cukru?** Od paru dni daje się odczuwać brak cukru, a właściciele sklepów w dniu wczorajszym kazali sobie płacić za 1 funt aż rubla. Tymczasem jest wiadomem, że składnicy posiadają ogromne zapasy tego artykułu.

— **Nędza wyjątkowa.** Matka rodziny, składającej się z sześciorga dzieci w wieku szkolnym ojciec których murarz-kaleka bez zarobku, poleca się do usługi lub pobocznych robót. Pańska 22, m. 2.

— **Sfinks"** demonstruja sensacyjny o wysoce artystycznej wartości obraz, osnuty na tle pamiętnych czasów „ochrany" warszawskiej. Autor niepotrzebnie ukrył się w cieniu, bo jego dramat p. t. „Ochrana" jest utworem bardzo udatnym, akcję posiada żywą, rozwój wypadków toczy się logicznie, choć szybko, jak przystało na kinematograficzne dzieło. W przedstawieniu biorą udział najwybitniejsi nasi artyści dramatyczni z Junoszą-Stępowskim, Węgrzynem i Zelwerowiczem na czele, a p. Bruczówna dostraja się wybornie do tej niepospolitej trójki.

— **„Zacisze".** Dziś i dni następnych demonstrowany będzie sensacyjny dramat w 4 ch wielkich częściach p. t.: „Igraszka namiętności". Nad program zespół art. pod kier. Wł. Bernatowicza odegra jednoaktową krotochwilę p. t. „Teodolinda".

Z Będzina.

✝ **Za duszę ś. p. H. Sienkiewicza.** Onegdaj w będzińskim kościele parafjalnym w obecności uczniów szkół średnich oraz licznie zebranej inteligencji odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Dokoła ustawionego katafalku duchowieństwo odprawiło kondukt. Podczas nabożeństwa śpiewał chór i soliści. Sklepy polskie były pozamykane. W wielu oknach wy-

stawiono portrety wielkiego pisarza i obywatela.

+ **Ze Stowarzyszenia Nauczycielstwa polskiego.** Zebranie Stowarzyszenia Nauczycielskiego, które nie doszło do skutku w dniu 5 listopada, odbyło się w dn. 19 listopada. Przewodniczył p. Kaczyński. Jak widać z odczytanego sprawozdania, w ubiegłym roku szkolnym Stowarzyszenie liczyło 60 członków. Z powodu wyjazdu z Zagłębia 22 członków, pozostało 38, na zebraniu jednak było obecnych tylko 18. Na posiedzeniu rozpatrywaną była między innemi sprawa stosunku Stowarzyszenia do Rady Opiekuńczej dawniejszej Szkoły handlowej. Uchwalono kwestję tę poruszyć w razie potrzeby w prasie. Następnie odbyła się pogadanka p. Szolca „O celach i zadaniach związku zawodowego", poczem przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli pp.: Kaczyński, Zillinger, Repliński, Cieśliński, Żebrowski, Ruskowa i Kopytkowski. Na zakończenie rozpatrzono sprawę pomocy niezamożnym uczniom szkół miejskich początkowych. Postanowiono sporządzić kwestjonarjusz dla zebrania danych. Następne posiedzenie odbędzie się d. 3 grudnia.

+ **Żałoba.** Na znak żałoby po zmarłym cesarzu austro-węgierskim Franciszku Józefie, przed magistratem i komisarjatami powiewają czarne flagi.

+ **Przedmieście Warpie** posiada kilka ulic. Z nich jedna tylko Koszarowa ma wygląd jaki taki i jest brukowana. Pozostałe zaś: Wapienna, Przeczua i Furmańska są w stanie zupełnego zaniedbania. Szczególniej ul. Furmańska, prowadząca około placu ćwiczeń tutejszej straży ogniowej w stronę Koszelowa, jest nadzwyczaj brudną. Ulica ta służy na Warpiu za ogólny śmietnik i jest środowiskiem zarazy na całe przedmieście i okolice.

+ **Zepsute kartofle.** Komitet żywnościowy otrzymał już drugi czy trzeci transport kartofli zgniłych lub przemarzniętych, z których zaledwie 25 prc. może być jeszcze spożyte. Pud kartofli kosztuje rb. 1.20, ponieważ zaś 75 prc. jest niezdatnych, przeto funt możliwych kosztuje „tylko" 12 kop.

+ **Spekulacja zawiodła.** Żydzi-spekulanci postarali się skupić w lecie znaczną ilość ubrań zimowych, licząc na duży zarobek. Starą odzież za pomocą farbowania, przeróbek i łataniny przerobili na „nową" i sezonową. Daremnie jednak czekają spekulanci na nabywców, których niema wcale.

+ **O czystość chodników.** Magistrat ogłosił, że ulice i chodniki, idące wzdłuż domów, winni utrzymywać w czystości właściciele posesji. Niestosujący się do powyższego, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

+ **Za brudy.** Kilku właścicieli domów przy ul. Modrzejowskiej znów pociągnięto do odpowiedzialności za utrzymywanie w brudnym stanie sieni, schodów i t. p.

+ **Tyfus.** Ilość chorych na tyfus plamisty w szpitalu przy ul. Sieleckiej powiększyła się o trzy osoby, przywiezione z Dębników.

+ **Kradzież drobiu.** Onegdaj w nocy przy ul. Modrzejowskiej Nr. 96 nieznani złodzieje dobrali się do komórek i zabrali 20 kur.

+ **Na gorącym uczynku.** Onegdaj o godz. 6 wieczorem nieznany osobnik za pomocą otwarcia drzwi wytrychem dostał się do mieszkania nauczyciela miejskiego p. Welmana przy ul. Słowiańskiej Nr. 10 i najspokojniej rozpoczął gospodarować po wszystkich pokojach, przyświecając sobie latarką elektryczną. Żona p. W. zauważywszy złodzieja, z balkonu krzykiem zaalarmowała przechodniów. Nieproszony gość zdołał umknąć, pozostawiając swą laskę.

Z Ząbkowic.

+ **Nabożeństwo za duszę ś. p. H. Sienkiewicza.** Z inicjatywy R. M. O. przy czynnem poparciu Domu Ludowego odbyło się we wtorek o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza, na które stawiły się miejscowe szkoły, korporacje i ludność miejscowa. Sklepy podczas nabożeństwa były pozamykane.

+ **Brak nabiału.** Od dłuższego czasu w Ząbkowicach nie można nabyć nabiału od włościan, gdyż żydzi-spekulanci poobsadzali wszystkie drogi na Wygiełzowie i wykupują masło i jajka. Ludność pozostawiona na łasce żydów musi płacić ceny przez nich wyznaczone. Dodać należy, że sołtysi patrzą na podobne orgie przez szpary.

Z kraju

□ **Zaprzeczenie.** Urzędowa „Warschauer Zeitung", powołując się na dobrze poinformowane źródło, zaprzecza autentyczności treści mowy kanclerza Bethmanna Hollvega, rozpowszechnionej w Warszawie w postaci ulotnej odezwy.

□ **Działalność R. G. O. na prowincji.** Liczba ogólna rad opiekuńczych miejscowych wynosi obecnie 669. W miesiącu sprawozdawczym Rady prowincjonalne otrzymały zaliczki na potrzeby ogólne w sumie 120125 rb.

□ **Przeniesienie Legionu polskiego.** Prasa niemiecka donosi: Siedziba Komendy Legionów polskich została przeniesioną do Warszawy. Równocześnie odbywa się dyslokacja jednego pułku Leg. pol. do Warszawy; inne pułki zostaną przeniesione do większych miast Królestwa Polskiego. Personel werbunkowy Legionu znajduje się już w Królestwie Polskiem. Mniej więcej za tydzień cały Legion polski zbierze się w kraju.

□ **Z Ligi Państwowości Polskiej.** Na ostatniem posiedzeniu Ligi Państwowości Polskiej, — jak donosi „Naprzód" krakowski — w której od pewnego czasu wre silny ferment, pp. M. Łempicki i Z. Chmielewski otrzymali wotum nieufności, co ich zniewoliło do ustąpienia z zarządu L. P. P.

□ **Częstochowski okręg górniczy.** Według obwieszczenia, zawartego w Nr. 53 „Dziennika rozporządzeń" Warszawski okręg górniczy znosi się, a na jego miejsce ustanawia się częstochowski okręg górniczy z siedzibą zarządu w Częstochowie. Częstochowski okręg górniczy obejmuje obszar generał gubernatorstwa warszawskiego z wyjątkiem powiatu będzińskiego.

□ **Zadanie rzemieślników żydów.** Pod tym tytułem donosi „Hajnt": W końcu grudnia r. b. cechy polskie obchodzić będą stuletni jubileusz istnienia ustawy cechowej. Z tego powodu utworzona została przy magistrackiej komisji dla sprawy rzemieślniczej specjalna komisja, która ma wypracować reformę przestarzałej ustawy cechowej. Wobec tego specjalna delegacja z ramienia żydowskiego stowarzyszenia rzemieślników zwróciła się do prezydenta Zd. ks. Lubomirskiego z petycją, aby żydowskie stowarzyszenia rzemieślników mogły delegować przedstawicieli do komisji rzemieślniczej i miały prawo współudziału w opracowaniu nowej ustawy cechowej. W ustawie tej nie powinno być stosowane żadne ograniczenie w stosunku do żydów, jakie zawiera obecna ustawa.

□ **Broszura zakazana.** Szkoły warszawskie otrzymały następujący okólnik w języku niemieckim: „Warszawa, d. 17 listopada 1916 r. Doszło do mojej wiadomości, że broszura „5 listopada r. 1916" przez Władysława Radwana (ze zbioru „Czytaj"! Nr. 6) jest kolportowana również w szkołach tutejszych. Ponieważ broszura ta pod względem treści i formy jest zupełnie nie odpowiednią dla młodzieży, niniejszym zakazuje się jej rozporządzenia. Uprasza się pana natychmiast przedsięwziąć środki, aby kolportaż broszury w pańskiej szkole nie odbywał się w żadnym razie". (Pod. von Glasenapp).

□ **Separatyzm żydów w Królestwie.** W Kielcach, Radomiu, Lublinie i Piotrkowie postanowiły wszystkie organizacje polskie nie wchodzić w żadne porozumienia z żydami przy nadchodzących wyborach do rad miejskich. „Warsz. Tgbl.", który donosi o tem, zaznacza jednocześnie, że żydzi w Kielcach mogą liczyć na zdobycie więcej niż jednej trzeciej miejsc w radzie, o ile tylko pójdą solidarnie i przejmą się „interesem żydowstwa". Ten nastrój separatystyczny w stosunku do żydów we wszystkich miastach okupacji austryjackiej jest charakterystycznym wielce objawem.

□ **Oszczędzanie świec.** W okupacji austrjackiej ogłoszono, że każdy żyd może użyć na szabas tylko 2 świeczki. Podobne rozporządzenie wydano już poprzednio w okupacji niemieckiej.

□ **Przyjazd** „D. W. Ztng." donosi, że przybyli do Warszawy wojskowy generał-gubernator lubelski, feldmarszałek porucznik Kuk, szef zarządu cywilnego okupacji austrjackiej Madeyski, radca ministerjalny baron Eichoff i nadporucznik Hausner. Przybyli zabawią w Warszawie kilka dni.

OFIARY.

P. Franciszek Dobrowolski złożył w Redakcji naszej rb. 25 jako wygrany zakład od p. N. N. ofiarowując sumę tę, zgodnie z umową, na wpisy szkolne VIII kl. szkoły im. Staszica oraz szkoły Realnej w Sielcu po rb. 12 kop. 50 każdej,

Na Sekcję Wzajemnej Pomocy złożyli za wrzesień i październik: pp. Krzymuscy 10 rb., Siwikowa 10 rb. i Berbecka 7 rb. Razem 27 rubli.

Pracownicy T-wa Sosnowieckiego część składek na cele dobroczynne z sierpnia r. b, 72 rb. 48 kop., z września 72 48 kop. Razem 144 rb. 96 kop.

Dr. Stanisław Zieleniewski za wrzesień i październik r. b. 18 rb.

W dalszym ciągu złożyli: Kamieński Władysław 15 rb., Ciszewski Jerzy 3 rb., Jędrzejewski Adam 1 rb., Smoniewski Marjan 1 rb, Maciąg Antoni 50 kop. Razem 26 rubli 50 kopiejek.

Za wrzesień z kolonii Fitznerowskiej w dzielnicy p. Zofji Schroeterowej dla T. W. P. zebrano: p. dyr. Jung 10 rb., p-ni Janina Tepichtowa 3 rb., p. Próchniewski 1 rb., p. Mirecki 1 rb. p. Schwater 1 rb., p. Dankowska 50 kop., p. Lombareo 50 kop., p. Weiss 50 kop.

Na Sekcję Wzajemnej Pomocy Sosnowiecko-Sieleckiego Towarzystwa Dobroczynnośc, opłacają miesięcznie składkę na ręce dzielnicowej Ant. Knothowej: Pp. Telakowscy 10 rb. i Pobóg Krasnodębscy 10 rb., St. Knothowie 10 rb., J. Rudniccy 5 rb., firma „Matthei" 5 rb., J. Zaidler 3 rb., Pomianowscy 2 rb., Łebkowscy 2 rb., Z. Rychter 1 rb.

Na Sekcję „Wzajemnej Pomocy" przy Chrześć. Tow. Dobr. złożono w dzielnicy „Huta Katarzyna" i „Konstantynów" na ręce opiekunki p. Janiny Szulińskiej za miesiąc sierpień i wrzesień 59 rb., mianowicie; Dyr. Brandenburg 20 rb., Alf. Rowińscy 4 rb., Cz. Tomalski 2 rb., S. Szulińscy 2 rb., J. Błeszyńcy 20 rb. J. Rowińscy 2 rb., J. Mazurkiewicz 2 rb., N. Olędzki 4 rb., F. Zórawski 1 rb., St. Kowalscy 2 rb. Łaskawym ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać."

Miesięcznie. Pp: Truszkowski Celestyn 1 rb. 50 kop., Krynke Jan 50 kop., Sosiński Stanisław 50 kop., Wrzosek Karol 1 rb., Kaszyński Konstanty 50 kop., Malinowska Zofja 1 rb., Klatt Oskar 3 rb., Nowakowski Eugenjusz 50 kop., Krawczyk Safan 50 kop.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.